

MNIEJSZOŚĆ BIAŁORUSKA W POLSCE

– DWANAŚCIE LAT PO PRZYJĘCIU USTAWY O MNIEJSZOŚCIACH NARODOWYCH I ETNICZNYCH ORAZ O JĘZYKU REGIONALNYM

Małgorzata Budyta-Budzyńska*

Abstrakt

Artykuł traktuje o relacjach polsko-białoruskich na Białostocczyźnie w drugiej dekadzie XXI wieku. Autorka dyskutuje w nim, co zmieniała ustawa, jak jest oceniana przez liderów mniejszości i jak może wpłynąć na poczucie identyfikacji narodowej polskich Białorusinów. W drugiej części artykułu opisano główny konflikt między polską większością a białoruską mniejszością, dotyczący pamięci i upamiętnień żołnierzy wyklętych, a szczególnie Romualda Rajs „Burego”.

Słowa kluczowe: *Ustawa o mniejszościach, mniejszość białoruska w Polsce, upamiętnienia, Romuald Rajs „Bury”*

BELARUSSIAN MINORITY IN POLAND

– TWELVE YEARS AFTER THE ADOPTION OF LAW OF NATIONAL AND ETHNIC MINORITIES AND REGIONAL LANGUAGE

Abstract

The subject of the article are Polish-Belarusian relations in the Białystok region in the second decade of the 21st century. I discuss the changes brought about by the bill, how it is perceived by leaders of the minority, and its possible influence on the sense of national identity among Belarussians in Poland. In the second part of the paper I describe the main conflict between the Polish majority and the Belarussian minority, centered around the memory and commemoration of the “damned soldiers”, and of one of them in particular: Romuald Rajs, alias “Bury”.

Keywords: *Act of national minorities, Byelorussian Minority in Poland, memorial places, Romuald Rajs “Bury”*

* Dr Małgorzata Budyta-Budzyńska, Collegium Civitas, mbudyta@civitas.edu.pl.

W styczniu 2005 roku, po przeszło 10 latach od rozpoczęcia systematycznych prac na ustawę o mniejszościach narodowych (Budyta-Budzyńska 2003: 52), Sejm ostatecznie uchwalił ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, pięć lat wcześniej Polska ratyfikowała Konwencję Ramową Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych i etnicznych, a w roku 2009 przyjęła Kartę Języków Regionalnych i Mniejszościowych. Od momentu ratyfikacji tych dokumentów składa sprawozdania dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji zawartych w nich postanowień.

Jakie zmiany w relacjach mniejszości z polską większością spowodowało przyjęcie tych dokumentów? Jakie problemy udało się rozwiązać w ciągu 12 lat od przyjęcia ustawy? Jaki rodzaj działań i aktywności ze strony mniejszości narodowych wymusiły przyjęte regulacje i jaki może mieć to wpływ na sytuację i przetrwanie mniejszości?

W artykule dyskutuję te kwestie w odniesieniu do jednej mniejszości narodowej mieszkującej w Polsce – mniejszości białoruskiej, opierając się na 10 półstrukturyzowanych wywiadach pogłębionych przeprowadzonych wśród liderów mniejszości jesienią 2014 roku i latem 2017 roku na Podlasiu. Reprezentowali oni różne środowiska i zajmowali się różnorodną działalnością: od pracy naukowej, dydaktycznej, dziennikarsko-wydawniczej, po organizowanie zespołów i imprez artystycznych oraz wystaw i obiektów muzealnych. W wywiadach pytano ich o aktywność mniejszości, o ocenę sytuacji mniejszości po roku 2005, perspektyw utrzymania tożsamości narodowej wśród członków mniejszości oraz istniejące konflikty między mniejszością białoruską a większością polską.

Ustawa o mniejszości narodowych i etnicznych o raz języku regionalnym w ocenie liderów mniejszości białoruskiej

Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym zebrała wszystkie dotychczasowe regulacje dotyczące mniejszości

w jedno miejsce oraz wprowadziła pewne dodatkowe prawa dla mniejszości. Ponad to zakazała działań państwa, mogących pogorszyć sytuację mniejszości, chodzi np. o zmiany proporcji narodowościowych na obszarach zamieszkałych przez mniejszości przez wytyczenie niekorzystnych dla mniejszości granic okręgów wyborczych. Zobowiązała za to państwo do podejmowania środków zmierzających do ochrony i zachowania tożsamości mniejszości, w tym przyznawania ich stowarzyszeniom dotacji celowych – co było realizowane jeszcze przed przyjęciem ustawy – i podmiotowych z budżetu państwa i jednostek samorządu terytorialnego na bieżącą działalność placówek mniejszościowych, co było długo zgłaszanym postulatem mniejszości.

Ustawa potwierdziła prawa mniejszości do używania i pisania imion i nazwisk zgodnie z regułami gramatycznymi i ortograficznymi języka mniejszości oraz używania języka mniejszości jako języka pomocniczego i stosowania dodatkowych nazw miejscowości oraz obiektów fizjograficznych w językach mniejszości. Te dwa ostatnie zapisy dotyczą gmin, w których co najmniej 20 procent mieszkańców stanowią mniejszości, koszty postawienia tablic w językach mniejszości pokrywane są z budżetu państwa. Ustawa powtórzyła prawa mniejszości do audycji radiowych i telewizyjnych w państwowym radiu i telewizji (Ustawa z 6 stycznia 2005)¹. Takie audycje są emitowane od lat 90. w kanałach regionalnych radia i telewizji. W tych latach zmieniła się długość czasu antenowego przeznaczonego dla audycji mniejszości, ale zwykle taka zmiana – która najczęściej polegała na skróceniu przydzielonego czasu – kończyła się protestami mniejszości, po których na ogół przywracano poprzedni wymiar czasu antenowego (Budyta-Budzyńska 2003). Białorusini dodatkowo słuchają audycji radia Racja i telewizji Bielsat nadających z Polski dla mieszkańców Białorusi.

¹ Kwestie dni wolnych od pracy lub nauki ze względu na święta religijne obchodzone według kalendarza juliańskiego reguluje specjalne rozporządzenie MEN-u i MPiPS z 1999 r.

Jak mówili liderzy, mniejszość korzysta połowicznie z możliwości, jakie zostały wprowadzone. Jeśli chodzi o pisanie imion i nazwisk zgodnie z zasadami języka białoruskiego, to Białorusini z tej możliwości nie korzystają, co wynika z dużego podobieństwa imion i nazwisk w brzmieniu polskim i białoruskim; jeśli chodzi o użycie języka białoruskiego jako pomocniczego to w żadnej gminie nie jest on formalnie stosowany (chodzi o pisanie podań, wypełnianie urzędowych druków po białorusku), mimo że gminy: Orla, Czyże, Narewka zamieszkane są niemal wyłącznie przez Białorusinów i razem z gminami wiejską Hajnówka i miejską Hajnówka wpisane są do rejestru gmin, w których białoruski jest językiem pomocniczym (Urządowy rejestr gmin 2018). Nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych w językach narodowych stosowane są jedynie w gminie Orla, choć „praktycznie cały powiat mógłby wprowadzić podwójne nazwy”, przyznał jeden z działaczy białoruskich z Hajnówki. Mieszkańcy boją się jednak napięć narodowościowych, do jakich mogłoby doprowadzić dwujęzyczne napisy: „Tutaj wraca coś takiego jak strach. Wprowadzimy podwójne nazwy to dopiero będzie”, mówił jeden z liderów. Pamięć konfliktu narodowościowego na Białostocczyźnie z lat 40. wciąż jest bardzo żywa, będzie jeszcze o tym mowa w dalszej części tekstu.

Ustawa i nowe prawo dotyczące finansowania stowarzyszeń zmusiły działaczy mniejszości do pisania grantów, problemem pozostaje wysokość środków i fakt, że beneficjentami grantów z ministerstwa mogą być stowarzyszenia i fundacje, a nie instytucje, jak białoruski dom kultury. Takie zapisy sprawiają, że mniejszości muszą zakładać kolejne stowarzyszenia, by móc aplikować o środki. Najbardziej opłaca się działać przy polskim Domu Kultury, bo finansuje go samorząd, a jednocześnie zarejestrować mniejszościową inicjatywę kulturalną. Tak działa mniejszość białoruska w Białowieży.

Problemem dla Białorusinów jest finansowanie Białoruskiego Domu Kultury w Hajnówce. Utrzymuje się on z własnej działalności gospodarczej

– wynajmu pomieszczeń, działalności hotelowej i gastronomicznej oraz pomocy z zagranicy. Liderzy domagają się rozwiązania systemowego pozwalającego utrzymać obiekty kulturalne mniejszości. Budowa Domu Kultury w Hajnówce była częściowo opłacona przez stronę białoruską, która jednak nie daje środków na działalność bieżącą. Liderzy chcieliby, by odpowiedzialność za utrzymanie tego typu obiektów przenieść w części na samorzady lub państwo.

Ustawa potwierdziła zagwarantowane w ustawie o oświacie i rozporządzeniu ministerialnym prawa edukacyjne mniejszości dotyczące subwencji oświatowej dla szkół mniejszości podwyższonej w stosunku do zwykłej subwencji², ale zdaniem białoruskich liderów, dla małych zespołów szkolnych i międzyszkolnych złożonych z 5 uczniów nie jest ona wystarczająca i nie pokrywa kosztów ich działania. Ministerstwo finansuje publikację podręczników w językach mniejszości, które uczniowie – na zasadzie wypożyczenia – dostają w szkole za darmo i mniejszość jest zadowolona z tego rozwiązania. W ciągu ostatnich lat wydano podręczniki do nauczania początkowego i nauki języka białoruskiego dla wszystkich klas. „Tak dobrze nam jeszcze nie było. Chcemy podręcznik, robimy podręcznik. Ministerstwo daje pieniądze, tylko niech go ktoś zrobi”, mówiła jedna z animatorek oświaty białoruskiej.

Szkół białoruskich w Polsce nie ma, placówki edukacyjne określane jako białoruskie – licea ogólnokształcące w Hajnówce, Bielsku Podlaskim i Białymstoku oraz kilka szkół podstawowych i gimnazjów z nazwy są tylko białoruskie, ponieważ wszystkie przedmioty w nich wykładane są po polsku, a język białoruski jest przedmiotem wprawdzie obowiązkowym, ale dodatkowym (Strategia rozwoju oświaty mniejszości białoruskiej

² Ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, art. 13, oraz rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 listopada 2007 r. w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez przedszkola, szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym.

w Polsce 2014). W Białymstoku funkcjonuje społeczna szkoła podstawowa prowadzona przez Stowarzyszenie im. Cyryla i Metodego, ale i tam białoruskiego naucza się jako języka dodatkowego.

Zdaniem liderów wsparcie dla szkolnictwa białoruskiego nie jest wystarczające, oczekiwaliby raczej, że państwo stworzy taki model finansowania szkół dla mniejszości i wydziałów uniwersyteckich kształcących kadry dla mniejszości, który pozwoli utrzymać placówki nawet wbrew rachunkowi ekonomicznemu³.

Generalnie jednak większość pytaných liderów była zadowolona z możliwości, jakie dała ustawa, „żebyśmy umieli wszystkie możliwości wykorzystać”, powiedziała jedna z działaczek. Wskazywano, że ustawa uporządkowała problematykę, bo zebrała wszystkie prawa dotyczące mniejszości w jednym akcie, który stał się punktem odniesienia dla polityków, urzędników oraz działaczy i stworzył przestrzeń prawną do działania. Zagwarantowała finansowanie stowarzyszeń mniejszościowych, i choć nie jest ono wystarczające, zasady są dość przejrzyste i czytelne, i liderzy nauczyli się w tej przestrzeni finansowej poruszać⁴.

Mniejszość białoruska – dwanaście lat po przyjęciu ustawy

Białorusini mają potencjalnie najlepsze warunki do działania spośród wszystkich mniejszości narodowych zamieszkujących w Polsce – są mniejszością stosunkowo dużą, żyjącą na swoim historycznym terenie,

³ W roku 2014 zlikwidowano katedrę studiów białorusistycznych na Uniwersytecie w Białymstoku. Katedra została utworzona w latach 90. z inicjatywy Jerzego Giedroycia, ale po jego śmierci robione były zakusy, by ją zlikwidować, co się ostatecznie udało. Argumentem za likwidacją była mała liczba chętnych do studiowania. Zdaniem Białorusinów, ta ważna dla nich placówka powinna być utrzymana z powodu badań, jakie w niej prowadzono oraz powinności władz związanych z dbaniem o poprawność stosunków z mniejszością.

⁴ Will Kymlicka i Charles Taylor pisali, że państwo powinno tworzyć prawa specjalne dla mniejszości narodowych, by wyrównywać szanse i na tym polega koncepcja sprawiedliwości etnokulturowej (Kymlicka 1995, Taylor 1992). Liderzy mniejszości narodowych w Polsce w wywiadach zgłaszali postulat różnych praw dla różnych mniejszości, ponieważ każda mniejszość ma inne problemy, więc rozwiązania sprawdzone u jednej niekoniecznie są dobre dla innej, postulaty priorytetowe dla jednej, np. dwujęzyczne nazwy ważne dla Niemców, nie są priorytetami dla Białorusinów i Litwinów, dla których podstawową kwestią pozostaje szkolnictwo.

skupioną, bez poczucia winy związanej z II wojną. Według spisu powszechnego z 2011 roku, 44,1 tysięcy obywateli Polski określiło się jako Białorusini⁵, w porównaniu do spisu z 2002 roku, gdy 47,64 tysięcy osób z polskim obywatelstwem zadeklarowało białoruską przynależność narodową, co oznacza spadek liczebności mniejszości białoruskiej⁶. Ponieważ największym problemem Białorusinów jest rachityczność białoruskiej tożsamości. Pytani w 2014 roku o tę kwestię liderzy białoruscy mieli na ten temat różne zdania. Jedni mówili, że tożsamość białoruska jest słaba, mizerna, liczba osób przyznających się do białoruskości dramatycznie spada: „to już po prostu szczątki, relikty jakiegoś, które też nie będą się do tego oficjalnie przyznawały”, mówiła jedna z animatorek białoruskiego życia kulturalnego z Krynek. „Ludzie, którzy działają, to robią to w celach terapeutycznych, dla siebie i tego społeczeństwa, by się nie bało, by je dowartościować, by przestało być zakompleksione. Jak tak dalej pójdzie, to w niedalekiej przyszłości zostaną tylko cmentarze i pomniki. Będzie się mówić o mniejszości białoruskiej, jak teraz się mówi o Żydach, ale bez Żydów, wtedy będzie można mówić otwarcie, bo to nie będzie nikomu zagrażało”.

Inni zwracali uwagę, że w białoruskości zachodzą jednak zmiany, obecna białoruskość jest inna niż jeszcze kilkanaście lat temu, „o wiele

⁵ Liderzy białoruscy narzekali, że spis był źle przeprowadzany, niekiedy rachmistrzowie nie zadawali właściwego pytania, poza tym mieszkańcy byli zastraszeni, dlatego niektórzy nie zdecydowali się wskazać na białoruską narodowość.

⁶ W czasie spisu w 2011 roku, inaczej niż w spisie z 2002 roku, można było podać kilka narodowości, zaznaczając pierwszą, jeśli taką osobą pytana wyróżnia. Ta możliwość spowodowała, że liczba osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych – liczonych ogólnie, jako osób z pierwszą lub drugą niepolską narodowością – znacznie wzrosła, z wyjątkiem Białorusinów i Niemców. Rezultat ten wynika z faktu, że wśród osób należących do mniejszości białoruskiej największy odsetek – w porównaniu z innymi mniejszościami – deklarował inną narodowość niż polską jako pierwszą – 77.8% i najmniejszy korzystał z możliwości złożenia podwójnej deklaracji narodowościowej. Spadek liczby deklaracji białoruskich w stosunku do 2002 roku zanotowano na wsi (o 6 tys.), podczas gdy w miastach liczba deklaracji białoruskich wzrosła (o 2 tys.). Nie oznacza to jednak, że osłabły procesy asymilacyjne w mieście, ale z faktu, że kontynuowane są lokalne migracje ze wsi do miasta (Gudaszewski 2015: 89-90). Ze spisu 2011 roku wynika, że Białorusini są mniejszością o najstarszej strukturze wieku – ich mediana wieku wynosiła 51,6 lat i była o 13,5 roku wyższa niż mediana dla ogółu ludności Polski.

ciekawsza, wielopłaszczyznowa i wieloelementowa”, jak mówiła jedna z liderek z Białegostoku. W ostatnich latach aktywnie działa całkiem liczna grupa białoruskiej inteligencji, świadoma własnej tożsamości, prezentująca silne przywiązanie do swojej małej ojczyzny: „Tutaj mieszkam, żyję, bo nie potrafię gdzie indziej egzystować. Tutaj się czuje po prostu u siebie, bo ta ziemia daje mi energię”, mówił jeden z białoruskich działaczy. Inny pytany lider bardzo podobnie tłumaczył swoją decyzję o pozostaniu w Hajnówce: „To jest moje miejsce na ziemi, to był świadomy wybór zostać tu. Dobrze się czuje w mojej małej ojczyźnie”. Białorusini z Podlasia mają silną więź z Białostoczczyzną, krainą kulturowo-geograficzną, historia Wielkiego Księstwa Litewskiego, mają słabą, albo w ogóle nie mają więzi z państwem białoruskim⁷.

Obecnie w środowisku białoruskim dominują ludzie 40-50 letni, którzy przeszli przez Białoruskie Zrzeszenie Studentów w latach 80. i później. Różnią się od wcześniejszego pokolenie działaczy z Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego – zakompleksionych, nastwionych roszczeniowo, pasywnych, wyczekujących pomocy ze strony państwa (Budyta-Budzyńska 2003: 165-172). Organizują wiele przedsięwzięć, nie tylko folklorystycznych, ale wykorzystujących nowe pomysły, skierowanych do osób dorosłych, ale również do dzieci i młodzieży.

W ostatnich latach można również zauważyć wyraźne ożywienie w białoruskiej edukacji – szczególnie w Białymstoku, gdzie przy państwowej szkole podstawowej prężnie działa Stowarzyszenie na rzecz dzieci i młodzieży uczących się języka białoruskiego AB-BA oraz w Białowieży, gdzie wcześniej nie było lekcji języka białoruskiego. Wydaje się, że procesy asymilacyjne na Białostoczczyźnie przyhamowały, chociaż nadal część białoruskiej społeczności, zdaniem liderów, boi się mówić po białorusku i zapisać do białoruskiego stowarzyszenia. Ogranicza się oni do słuchania radia Racja i białoruskiego koncertu życzeń w radiu,

⁷ Sokrat Janowicz (1987) pisał o dwóch białoruskich narodach – jednym mieszkającym na Białorusi, drugim mieszkającym na Białostoczczyźnie.

woli się nie wychylać, nie wyróżniać, jeśli mówi gwarą, to tylko w domu, w miejscach publicznych przechodząc automatycznie na polski.

Liderzy wierzą jednak w ludzi młodych, wychowanych już po 1989 roku. „Młodzież spokojnie rozmawia po białorusku i chodzi na białoruskie dyskoteki, wywieszane są ogłoszenia i plakaty po białorusku w Białymstoku i dziś nikogo to nie dziwi, kiedyś było nie do pomyślenia”, mówiła jedna z rozmówczyń – „bo to nie jest już tylko wieś, i język gwarowy, tutejszy, obecnie to społeczność miejska, wykształcona, bez kompleksów, świadoma własnej tożsamości”. To co ma kapitalne znaczenie to poziom szkół białoruskich. W latach 80. tzw. szkoły białoruskie, czyli z dodatkowy białoruskim kojarzyły się ze szkołami dla młodzieży wiejskiej, dzisiaj białoruskie liceum w Hajnówce znane jest z wysokiego poziomu nauczania, a do społecznej szkoły prowadzonej przez fundację im. Cyryła i Metodego trudno się dostać. Jeden z działaczy przyznał, że te zmiany to po części efekt działania ustawy o mniejszościach.

Każdy z odpytywanych liderów do swojej białoruskości doszedł inną drogą. Jeden przez muzykę, interesował się muzyką, grał na różnych instrumentach i był uczestnikiem rozmaitych inicjatywach muzycznych od punkowych, po rockowe i metalowe, ale gdy trafił do zespołu folkowego, poczuł, że to jest to, czego poszukiwał. Tak zaczęła się jego przygoda najpierw z muzyką białoruską, później z językiem białoruskim, którym w domu mówiono, ale go nie pielęgnowano i nie uczono, aż wreszcie z kulturą białoruską.

Jedna z pytanych liderki odkryła swoją białoruskość na emigracji w Londynie. Przed wyjazdem do Wielkiej Brytanii deklarowała się jako Polka, dopiero emigracja zmusiła ją do zweryfikowania swojej polskości „Moją rodziną zastępczą byli parafianie rosyjskiej cerkwi prawosławnej w Londynie – Ukraińcy, Białorusini i prawosławni Polacy. Okazało się, że pieśni, które śpiewa się w polskim kościele, nie są moje. Czułam się obca w emigracyjnym, ortodoksyjnym katolicyzmie i napiętnowana.

Bałam się przyznać, że mówię po białorusku. Zaczęłam śpiewać w *London Russian Choir* i tak weszłam w środowisko prawosławne w Londynie i dopiero tam poczułam się lepiej, bardziej u siebie niż wśród londyńskich Polaków”.

Kilkoro liderów przedstawiło podobną historię: rodzice mówili między sobą i z dziadkami gwarą białoruską, ale do dzieci zwracali się po polsku i wymagali języka polskiego. Polski był dla nich językiem awansu i symbolem lepszego życia. „Myślę, że nie chcieli, bym znała białoruski”, przyznała jedna z animatorek, zaangażowana w naukę języka białoruskiego.

Do swojej białoruskości doszli w wieku dorosłym. „Białoruski to była moja osobista decyzja – przyznawała jedna z pytanych – zdałam sobie sprawę, że mimo obecności języka polskiego w domu, to nie była kultura polska, bo jak się zbierała rodzina, to śpiewali po białorusku, tylko białoruskie piosenki. Skoro nie jestem Polką, bo z powodu kultury nie mogę nią być, to kim jestem? Ale nie tutejsza, bo to było dobre określenie w XIX wieku i na początku XX wieku. Na pewno znam lepiej kulturę polską i literaturę polską, ale język białoruski jest bardzo ważny dla mnie. W którymś momencie przestałam rozmawiać z rodzicami po polsku, choć siostra dalej jest wyłącznie polskojęzyczna”. Dzieci powróciły do języka dziadków, z którego chcieli wyrwać ich rodzice.

Konflikt o pamięć

Na Białostocczyźnie jednym z głównych powodów napięć narodowościowych są wydarzenia z przeszłości. Po względnym spokoju w pierwszej dekadzie XXI wieku obecnie dochodzi do sporów w związku z licznymi uroczystościami związanymi z żołnierzami wyklętymi, co do których białoruska pamięć zbiorowa zasadniczo różni się od oficjalnej,

państwowej narracji historycznej⁸. Konflikt przede wszystkim dotyczy postaci Romualda Rajsa – „Burego”, którego oddział dokonał pacyfikacji kilku białoruskich wsi w styczniu i lutym 1946 roku⁹.

Kulisy spalenia wsi i mordu 79 osób nie do końca są znane, wiadomo, że akcja oddziału „Burego” nie była przypadkowa. W styczniu 1946 roku w Puszczy Białowieskiej trwała koncentracja III Wileńskiej Brygady NZW (Narodowe Zjednoczenie Wojskowe) pod dowództwem kpt. Romualda Rajsa „Burego”. W tym czasie komunistyczny Zarząd Gminy Orla nakazał miejscowym furmanom wywózkę drewna z lasu¹⁰. „Bury” odczytał to jako akcję wymierzoną przeciwko jego oddziałowi, pod koniec stycznia partyzanci „Burego” zatrzymali w lesie koło wsi Łozice w okolicach Hajnówki 40 furmanów (wozaków) wywożących z lasu drewno. Zarekwirowano im wozy i tych, którzy zadeklarowali pochodzenie polskie zwolniono, pozostałych – 29 rozstrzelano w okolicach wsi Puchały Stare. W następnych dniach oddział odbył „rajd zniszczenia” przez białoruskie wsie, doszło do spalenia wsi: Zaleszany, Wólka Wygonowska, Zanie, Szpaki, Końcowizna, Popówka, Rajska, Sypnie, Potoka, w sumie

⁸ Trzeba zaznaczyć, że napięcie związane z żołnierzami wyklętymi nie pojawiło się po wyborach parlamentarnych 2015 roku, ale zaistniało już wcześniej. Jak wspominali rozmówcy, o atmosferze strachu można mówić od roku 2011, kiedy zaczęto przywracać pamięć o żołnierzach wyklętych.

⁹ Romuald Rajs w 1944 roku był dowódcą 1. Kompanii szturmowej 3. Brygady Wileńskiej AK. Jego kompania wstąpiła się odparciem ataku formacji litewsko – niemieckich pod Mikuliszkami, a później szturmem na Wilno w ramach operacji Ostra Brama. Po zakończeniu wojny oddział „Burego” wszedł w skład 5. Brygady Wileńskiej AK pod dowództwem Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” jako 2. Szwadron. Jego zadaniem było atakowanie oddziałów Armii Czerwonej, rozbijanie posterunków milicji, likwidowanie komunistycznych aktywistów. W sierpniu 1945 roku „Bury” wraz ze swoim szwadronem przeszedł do Narodowego Zjednoczenia Wojskowego i został dowódcą 3. Brygady Wileńskiej NZW utworzonej na bazie szwadronu oraz szefem Pogotowia Akcji Specjalnej NZW okręgu Białystok. Zadaniem PAS i Brygady, podobnie jak wcześniej Szwadronu, było likwidowanie agentury komunistycznej, lokalnych struktur MO i UBP. Zdaniem historyka J. Kułaka „Bury” był świetnym oficerem liniowym i pozbawionym skrupułów dowódcą, który z własnej inicjatywy rozstrzeliwał jeńców (za Moroz 2016; 46-50) Podobne zdanie o swoim przełożonym wypowiedzi podwładni „Burego” w filmie Agnieszki Arnold *Bohater* z 2002 roku. W październiku 1946 roku „Bury” rozwiązał oddział, wyjechał z Białostocczyzny i zamieszkał wraz z żoną i synkiem w Karpaczu.

¹⁰ Polska i Białoruska strona podają odmienne zależności przyczynowo-skutkowe wydarzeń z drugiej połowy lat 40. Zdaniem Białorusinów, działania polskiego zmusiły Białorusinów do związania się z aparatem komunistycznym; według niektórych miejscowych Polaków, to udział Białorusinów w strukturach komunistycznego reżimu, skutkowałam aktywnością podziemia antykomunistycznego na Białostocczyźnie.

zabito 50 osób, razem z furmanami 79¹¹ (Chmielewska, Drozdowska, Gogolewska 2010: 19)¹². Akcję potępiła część NZW, „Bury” miał być sądzony przez sąd wojskowy NZW, ale ostatecznie do tego nie doszło. Po wojnie, w 1948 roku Rajs został aresztowany i skazany na karę śmierci w procesie pokazowym, jaki jesienią 1949 roku odbył się w białostockim kinie Ton. W sylwestra 1949 roku wyrok wykonano, miejsce pochówku „Burego” nie jest znane.

W roku 1995 Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego go zrehabilitował, ponieważ uznał, że „wszystkie czyny popełnione przez niego były związane z działalnością na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. Wydając rozkazy dotyczące pacyfikacji wsi działał on w „stanie wyższej konieczności” (Moroz 2016). Zdaniem Białorusinów sąd dokonał rehabilitacji mordercy, domagali się wznowienia śledztwa w sprawie śmierci furmanów. W marcu 1997 roku wszczęto postępowanie, które wykazało, że brak jest dowodów, że zastrzeleni działali w strukturach państwa komunistycznego, a sam mord wstępnie zakwalifikowano jako zbrodnię przeciwko ludzkości (nie ulega przedawnieniu). W 2005 roku śledztwo ostatecznie umorzono z powodu śmierci sprawców.

W połowie lat 90. powstał „Społeczny Komitet Członków Rodzin Pomordowanych w styczniu i lutym 1946 roku przez zbrojne podziemie”. Komitet zwrócił się do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu w Białymstoku o ekshumację zwłok furmanów pochowanych na cmentarzu rzymskokatolickim w Klichach. Komisja przychyliła się do prośby i w 1997 roku zwłoki furmanów ekshumowano i przeniesiono do wspólnej mogiły na nieczynny cmentarz wojenny w Bielsku Podlaskim. Na koszt państwa postawiono pomnik, problemem

¹¹ Istnieje wersja, powtórzona również przez jednego z liderów białoruskich, że spalenie wsi mogło być odwetem za ostrzelanie oddziału podczas jego przemarszu przez jedną z białoruskich wsi.

¹² W 1939 roku, po rozbięciu Armii Prusy, w której skład wchodziła jednostka wojskowa Rajs, grupa żołnierzy przez niego dowodzona została zatrzymana przez uzbrojonych Białorusinów i skierowana do Berezki Kartuskiej w celu złożenia broni. Niektórzy uważają, że to wydarzenie mogło wpłynąć na stosunek Rajs do Białorusinów (Jan Kułak – hasło *Rajs Romuald*, w: *Konspiracje i opór społeczny w Polsce 1944-1956*, *Słownik biograficzny*, za Moroz 2016).

pozostawał jednak napis. Komitet chciał, by pomnik był symboliczną mogiłą wszystkich, którzy w 1946 roku zostali zabici przez oddział „Burego”, a nie tylko pomnikiem furmanów. Na taką formułę nie zgodziła się Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i wojewoda podlaski, którzy uważali, że napis powinien mówić o osobach pochowanych na cmentarzu¹³. Sprawa pomnika utknęła w miejscu, kilka razy rozpatrywał ją Naczelny Sąd Administracyjny, ostatecznie Komitet pomnikowy zgodził się na zmianę napisów i pomnik białoruskich furmanów odsłonięto w październiku 2002 roku. Zamiast „Cześć ich pamięci” na pomniku umieszczono inskrypcję „Boże, niech u Ciebie mają to, co im zabrano – a żywi niech nigdy nie zazną takiego losu”. Na tablicach bocznych zamiast proponowanego napisu „W hołdzie pomordowanym przez zbrojne podziemie” napisano „W hołdzie pomordowanym przez Oddział Pogotowia Akcji Specjalnej NZW pod dowództwem kpt. Romualda Rajsa «Burego»”.

Drugi konflikt dotyczył pomnika upamiętniającego prawosławnych mieszkańców Białostoczczyzny zamordowanych, zabitych i zaginionych w latach 1939–1956. W 1997 roku zostało zarejestrowane Stowarzyszenie Budowy Pomnika, które zaczęło zabiegać o lokalizację postumentu w centrum Białegostoku, naprzeciwko cerkwi św. Mikołaja. Na taką lokalizację nie zgadzał się wojewoda, ostatecznie pomnik po 15 latach stanął na terenie przycerkiewnym, cerkwi Św. Ducha w Białymstoku¹⁴. U podstawy pomnika wmontowano tablicę, na której wyryto nazwy

¹³ Problemem było samo przeniesienie szczątków na cmentarz wojenny. Poległe osoby nie były bowiem żołnierzami i taki pochówek wymaga specjalnych procedur administracyjnych.

¹⁴ O konfliktach na Białostoczczyźnie pisałam w *Mniejszości narodowe – bogactwo czy problem?* (Budyta-Budzyńska 2003). Niektóre z nich miały swoje źródła w różnicach ideologicznych i sympatiach politycznych żyjących tu Polaków i Białorusinów. Odmienne sympatie polityczne prowadzą często do łatwego i szybkiego naznaczania społecznego, a tak powstałe etykiety, mimo niekiedy wielkich przemian społecznych i politycznych, są dość trwałe i odporne na zmiany.

miejscowości spacyfikowanych przez oddział „Burego” i napis: „Prawosławnym ofiarom drugiej wojny światowej, męczennikom za wiarę i narodowość w latach 1939-45 świętym ziemi podlaskiej”¹⁵.

Postawienie pomników nie wyciszyło sporów, od 2011 roku konflikt o pamięć na Białostocczyźnie wszedł w następną fazę. Nie jest ona związana z pomnikami białoruskimi, ale upamiętnieniami Żołnierzy Wyklętych, do których zaliczono również Romualda Rajsa „Burego”. W lokalnej prasie pojawiły się liczne publikacje na temat partyzantki na Białostocczyźnie gloryfikujące oddział i jego dowódcę, odsłonięto pomniki i tablice poświęcone walczącym w podziemiu we wsi Augustowo, w Śliwowie, Białymstoku, Bielsku, Narewce¹⁶, wprowadzano nowe praktyki pamięci – coroczny Podlaski Rajd Śladami V Wileńskiej Brygady AK (w jego trakcie są uroczystości związane z rocznicą rozstrzelania Danki Siedzikówny „Inki”, sanitariuszki z oddziału „Łupaszkii”) i Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Hajnówce.

Sposób upamiętniania, jak dowodzą badacze pamięci (Connerton 2012, Halbwachs 2008), jest niesłychanie ważny, bo faktycznie to on decyduje, jak i – do pewnego stopnia – co się pamięta. Pamięć zbiorowa jawi się jako zdeterminowana przez przeszłość, ale w rzeczywistości przynajmniej częściowo przepracowana jest przez zrodzone z terażniejszości akty upamiętniania i retrospektywnie nadawany przeszłości sens (Lavabre 2014: 63), dlatego spory o sposób upamiętniania to nie tylko spory o rytuał, ale o istotę pamięci zbiorowej.

Pomniki, rajd i szczególnie organizowany od 2016 roku marsz wywołują protesty wśród prawosławnych mieszkańców Podlasia (i nie tylko,

¹⁵ W Zaleszanych w miejscu domu spalonego przez oddział „Burego” poseł Eugeniusz Czykwin postawił krzyż z tablicą z nazwiskami zabitych. W pobliskim monasterze św. Katarzyny znajduje się ikona Matki Boskiej Zaleszańskiej z 2013 roku, której autor nawiązał do wydarzeń z 1946 roku, po jednej stronie na dole obrazu namalował dom w ogniu, po drugiej trójkę dzieci w płomieniach.

¹⁶ Pomnik we wsi Augustowo koło Bielska Podlaskiego poświęcony Żołnierzom Polski Podziemnej poległym na kresach II Rzeczypospolitej w walce z Sowietami w latach 1944-54; tablica na ścianie kina „Ton” w Białymstoku upamiętniająca pokazowy proces Rajsa; rondo żołnierzy wyklętych w Białymstoku, ustanowione w 2014 r. mimo sprzeciwu prawosławnych, pomnik „Inki” Siedzikówny w Narewce.

marsz w 2017 i 2018 roku blokowali Obywatele RP). „Jest strach związany z przeszłością, z historią wileńskiej brygady pod dowództwem pułkownika Romualda Rajsy – »Burego« i mordem na białoruskich wozakach”, powiedział jeden z pytanych białoruskich liderów, podobną opinie wyrażali pozostali. Jedna z białoruskich animatorek wspominała, że gdy miała warsztaty etnograficzne z dziećmi we wsiach Zanie i Szpaki, spalonych przez oddział „Burego”, dzieci dziwiły się, że nikt z tych wsi nie chciał im opowiedzieć historii rodzinnej.

W marcu 2014 roku w Hajnowskim Domu Kultury odbyło się spotkanie zorganizowane przez Bractwo Prawosławne im Cyryła i Metodego *Romuald Rajs – „Bury” – nie nasz bohater*. Wyświetlano na nim dwa filmy Jerzego Kaliny – reżysera pochodzenia białoruskiego z telewizji Białystok – o pacyfikacji białoruskich wsi przez oddział „Burego” i o późniejszych sporach dotyczących pochowku zabitych. Spotkanie było szeroko komentowane, szefostwo HDK oskarżano, że wspiera białoruskich radykałów. Odpowiedzią na spotkanie w HDK było powstanie inicjatywy „Narodowa Hajnówka”. Od 2016 roku „Narodowa Hajnówka” powiązana z ONR i kibicami Jagiellonii Białystok organizuje kontr – spotkania z dziennikarzami z Naszego Dziennika i telewizji Trwam oraz kontrowersyjny, wywołujący duże emocje Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Anna Moroz opisując konflikt wokół postaci „Burego” mówi o konflikcie dwóch dyskursów: patriotyczno-niepodległościowego, który skupia się na działaniach podziemia przeciw okupacji sowieckiej, w którym „Bury” jest bohaterem, a akcja jego oddziału interpretowana jest jako kara dla wozaków za współpracę z komunistami oraz białoruskiego, koncentrującego się na ofiarach „Burego”, w którym jest on postrzegany jako zbrodniarz, a akcja partyzantów - jak mówi się w dyskursie białoruskim „leśnych” – oceniana jest jako mord na tle etnicznym i wyznaniowym. Różnice w dyskursach nie dotyczą faktów, pisze Moroz, ale interpretacji działań i postawy „Burego”. W dyskursie patriotycznym

podkreśla się różnice ideologiczne między Polakami a Białorusinami, które stały się przyczyną akcji „Burego”; w dyskursie białoruskim zwraca się uwagę na odrębności etniczne i konfesyjne, które były źródłem uprzedzeń narodowościowych i rzeczywistym motywem mordu.

Konflikt o „Burego” to jednak nie tylko konflikt o dyskurs, ale również o pamięć i sposób upamiętniania¹⁷. Moroz cytuje wypowiedź Barbary Szackiej z eseju *Jak opowiadamy przeszłość*, w którym Szacka pisze: „Są dwie opowieści o wojnie. Jedna dotyczy wydarzeń wielkiej historii. Druga mówi o tym, co przeżywali ludzie. Podmiotem tej pierwszej jest naród, drugiej jednostka. Każda budowana jest wokół innych tematów i używa innego języka. W pierwszej są heroiczne czyny, w drugiej strach i ból” (za Moroz 2016: 53). W przypadku białoruskich furmanów mamy do czynienia z obiema rodzajami pamięci, które różnicuje jeszcze fakt, że pierwsza dotyczy czynów Polaków, druga bólu białoruskich rodzin. Zachodzi dodatkowo jeszcze jeden mechanizm – historie rodzin wozaków przestały być tylko indywidualną pamięcią biograficzną, a stały się pamięcią kulturową białoruskiej mniejszości w Polsce.

Gdy umierają świadkowie wydarzeń i tym samym kończy się pamięć komunikacyjna, ale historia wciąż jest pamiętana i przekazywana następnym pokoleniom, to oznacza, że indywidualna pamięć komunikacyjna zostaje zastąpiona zbiorową pamięcią kulturową (Assmann 2009). Ten międzygeneracyjny przekaz jest niesłychanie ważny, ponieważ staje się jednym z warunków trwania zbiorowości w sensie społecznym i kulturowym oraz elementem jej zakorzenienia w *hic et nunc*. I tak dokładnie jest z pamięcią o furmanach.

¹⁷ Moroz (2016) pisze o stygmatyzacji pamięci zbiorowej Białorusinów, jako pamięci wschodniej, czyli gorszej, mniej istotnej, z którą nie trzeba się liczyć. Uważam, że w tym kontekście bardziej użyteczną kategorią jest pogranicze, które może być rozumiane nie tylko jako terytorium zamieszkane przez różne grupy narodowościowe, ale jako terytorium peryferyjne, gdzie nie obowiązują normy i zasady przestrzegane w centrum. Pogranicze oznacza nieokreśloność etniczną terenu, ale również płynność, a raczej dowolność normatywną. Te tereny nie w pełni doprecyzowane, a na takich wolno więcej, dopuszcza się działania, które nie są akceptowane na terenie właściwym (Budyta-Budyńska 2010: 258).

Dla polskich Białorusinów pamięć o wydarzeniach związanych z działalnością oddziału „Burego” stała się pamięcią kulturową, a nawet fundacyjną. W latach 40. zeszłego wieku mieszkańcy Białostoczczyzny byli „tutejszymi” lub prawosławnymi, „to były takie czasy, gdy nie krzyczano, że jestem Białorusinem, tylko tutejszym”, mówiła nauczycielka z Hajnówki. Dzisiaj zamordowani przez oddział „Burego” furmani określane są jako Białorusini, a pamięć o wydarzeniach z drugiej połowy lat 40. jest jednym z korelatów ich tożsamości narodowej, stała się elementem pamięci fundacyjnej¹⁸.

Podsumowanie

Ustawa o mniejszościach narodowych zagwarantowała mniejszościom prawa językowe, kulturalne i edukacyjne oraz określiła sposób finansowania działalności stowarzyszeniom mniejszościowym, czyli stworzyła odpowiednią przestrzeń do działania i liderzy białoruscy umieli się w niej odnaleźć. Generalnie, mimo wcześniejszych zastrzeżeń, ustawa jest dobrze oceniana przez liderów białoruskich. Obecne napięcia na Białostoczczyźnie niemal wyłącznie koncentrują się na pamięci kolektywnej dotyczącej wydarzeń sprzed 70 laty i związanymi z nimi upamiętnieniami. Intensywne *flagowanie* narodowości dokonywane przez jedną grupę narodową zawsze wywołuje reakcję w postaci procesów *flagowania* robionych przez drugą grupę narodową (Billig 2008). Postacie historyczne uznawane za bohaterów przez jednych, nie są bohaterami dla drugich. Główny konflikt między większością polską a mniejszością białoruską dotyczy oceny działalności żołnierzy wyklętych – „Burego” i „Łupaszki” operujących w tym regionie pod koniec wojny i zaraz po wojnie.

¹⁸ Pytanie, czy pomnik na mogile ekshumowanych furmanów stanie się z czasem miejsce pamięci dla polskich Białorusinów?

Upamiętnienia z nimi związane przywołują ofiary drugiej strony konfliktu – zamordowanych białoruskich chłopów – nakręcając spiralę wzajemnych oskarżeń i podejrzeń. „Rzeczywisty problem polega na tym, że kiedy jedna społeczność domaga się »mówienia prawdy«, ma na myśli nie tylko wyolbrzymianie własnego cierpienia, ale sugeruje też pomniejszanie cierpienia innych”, mówił przed laty angielski historyk Tony Judt w rozmowie z amerykańskim historykiem Timothy Snyderem (Judt, Snyder 2012: 63).

I tak jest na polsko-białoruskim pograniczu. Dochodzą do tego wspomnienia z czasów najnowszych. W wywiadach z liderami białoruskimi kilka razy pojawił się przekaz o plotkach z czasów stanu wojennego, do dziś zresztą powtarzanych, że Polacy mieli oznaczać domy, gdzie mieszkają prawosławni, by później się z nimi rozliczyć. I nie jest istotne, że była to plotka, ważne, że wiele osób w nią uwierzyło i nadal wierzą po przeszło 30 latach. Taka narracja tworzy atmosferę zastraszenia i „paniki moralnej”, by użyć tego popularnego obecnie określenia. „Wie pani, ja nie wiem nawet, czy ludzie się zaczęli sami nakręcać... i wymyślać te takie strachy czy naprawdę się ludzie bali. Ja pamiętam opowieści, jak stan wojenny ogłoszono, że w Bielsku te mieszkania, gdzie mieszkają prawosławni, były zaznaczone krzyżykiem i wydaje mi się, że to było celowo mówione. Żeby siać taką atmosferę paniki, zastraszania”, mówiła jedna z lidererek białoruskich.

Bibliografia

- Assmann J. (2009), *Kultura pamięci*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, (red.) Saryusz-Wolska M., Universitas, Kraków
- Billig M. (2008), *Banalny nacjonalizm*, Wydawnictwo Znak, Kraków

- Budyta-Budzyńska M. (2010), *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Budyta-Budzyńska M. (2003), *Mniejszości narodowe – bogactwo czy problem? Instytucjonalizacja mniejszości narodowych w Polsce w latach 1989-2002*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa
- Chmielewska A., Drozdowska J., Gogolewska J. (2010), *W godzinę próby. Żołnierze podziemia niepodległościowego w Białymstoku po 1944 roku i ich losy*, Instytut Pamięci Narodowej, Białystok
- Connerton P. (2012), *Jak społeczeństwa pamiętają*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa
- Gudaszewski G. (2015), *Identyfikacje etniczne w Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań w 2011 roku*, w: (red) S. Łodziński, K. Warmińska, G. Gudaszewski, *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego Ludności z 2011 roku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa
- Halbwachs M. (2008), *Spoleczne ramy pamięci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Janowicz S. (1987), *Białoruś, Białoruś*, Iskry, Warszawa
- Judt T., Snyder T. (2012), *Rozważania o wieku XX*, Wydawnictwo Rebis, Poznań
- Kymlicka W. (1995), *Multicultural Citizenship: A Liberal Theory of Minority Rights*, Oxford University Press, Oxford
- Lavabre M. (2014), *Między historia a pamięcią: w poszukiwaniu metody*, w: (Kon) *Teksty. Antologia*, (red.) Kończal K., Narodowe Centrum Kultury, Warszawa
- Moroz A. (2016), *Między pamięcią a historią. Konflikt pamięci zbiorowych Polaków i Białorusinów na przykładzie postaci Romualda Rajsa Burego*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa
- Taylor Ch. (1992), *The Politics of Recognition*, w: *Multiculturalism and "The Politics of Recognition"*, (ed.) Gutman A., Princeton University Press, Princeton

Urzędowy rejestr gmin (2018), strona internetowa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, zakładka Rejestry, <http://mniejszosci.narodowe.mswia.gov.pl/mne/rejestry/urzedowy-rejestr-gmin/6884,Urzedowy-Rejestr-Gmin-w-ktorych-jest-uzywany-jezyk-pomocniczy.html>

Ustawa z 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005), Dz.U 2005, nr17, poz.141

Strategia rozwoju oświaty mniejszości białoruskiej w Polsce (2014), Warszawa–Białystok, http://www.kuratorium1.home.pl/kuratorium2/jez_mniej/str_rozw.pdf